

Sygn. akt II AKa 24/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 lutego 2014r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA – Marzanna A. Piekarska-Drażek

Sędziowie: SA – Jan Krośnicki

SO (del) – Jacek Matusik (spr.)

Protokolant: sekr. sąd. Kazimiera Zbysińska

przy udziale Prokuratora Elżbiety Kozakiewicz-Jackowskiej i oskarżyciela posiłkowego – P. M. K. (...)

po rozpoznaniu w dniu 21 lutego 2014 r.

sprawy E. R.

oskarżonej z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

na skutek apelacji, wniesionej przez obrońcę oskarżonej

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 22 lipca 2013 r. sygn. akt XII K 57/12

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że ustala, iż niekorzystne rozporządzenie mieniem dotyczyło kwoty 298.773 zł.;

II. w pozostałej części tenże wyrok utrzymuje w mocy;

III. zwalnia oskarżoną E. R. od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze obciążając wydatkami Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

E. R. została oskarżona o to, że w okresie od 20 czerwca 2005 roku do 17 października 2006 roku w W., z góry powziętym zamiarem, pełniąc obowiązki samodzielnej księgowej w firmie (...) (...) w W., ul. (...) dokonała przywłaszczenia mienia w postaci pieniędzy w kwocie nie mniejszej niż 298.773 zł w ten sposób, że wbrew obowiązkom księgowej do których należało wpłacanie pieniędzy pochodzących z działalności firmy (...) na konta kontrahentów, wpłacała powyższą kwotę na konta należące do niej o nr (...) w banku (...) oraz konto nr (...) w banku (...), czym działała na szkodę powyższej firmy, to jest o czyn z art. 284 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy w Warszawie, wyrokiem z dnia 22 lipca 2013 roku, sygn. akt XII K 57/12, E. R. w ramach zarzucanego jej czynu uznał za winną tego, że w okresie od 20 czerwca 2005 roku do 17 października 2006 roku w W., działając z góry powziętym zamiarem i w krótkich odstępach czasu, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wprowadziła w błąd (...) B. C. (1) i M. K. (1) co do prawidłowości przelewów bankowych w ten sposób, że w przygotowywanych przez siebie przelewach bankowych zamiast numerów rachunków kontrahentów spółki (...) wpisywała numery swoich rachunków bankowych prowadzonych w bankach (...) i tak przygotowane przelewy

przedstawiała do zatwierdzenia współnikom przez co środki pieniężne przelewane były na jej rachunki bankowe zamiast na rachunki kontrahentów, doprowadzając w ten sposób współników (...) B. C. (1) i M. K. (1) do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie nie mniejszej niż 298.773 złote, tj. czynu z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i na tej podstawie skazała ją, zaś na podstawie art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 33 § 1, 2 i 3 k.k. wymierzył jej karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności oraz karę grzywny w wymiarze 100 (stu) stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na 20 (dwudziestu) złotych; na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt. 1 k.k. wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres próby 3 (trzech) lat; na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary grzywny zaliczył oskarżonej okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie, to jest zatrzymanie w dniu 30.10.2006r.; orzekł o pozostawieniu dowodów rzeczowych w aktach sprawy oraz zasądził od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa kwotę 700 złotych tytułem opłat oraz kwotę 1892,69 złotych tytułem pozostałych kosztów sądowych.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł obrońca oskarżonej, który zaskarżył tenże wyrok w całości na jej korzyść, zarzucając mu na podstawie art. 427 § 2 k.p.k. i art. 438 pkt 2 k.p.k., mającą wpływ na treść zapadłego wyroku, obrazę przepisów postępowania:

1. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k. i art. 410 k.p.k. polegającą na jednostronnej, wybiórczej i powierzchownej ocenie materiału dowodowego, co uwidocznilo się przede wszystkim w:

- uznaniu za wiarygodne zeznań B. C. (1), podczas gdy zeznania te są niespójne i nielogiczne a ponadto świadek ten ewidentnie dążył do obciążenia oskarżonej,

- zdyskwalifikowaniu konsekwentnych i stanowczych wyjaśnień E. R. i potraktowaniu ich wyłącznie jako linii obrony, obranej na użytek niniejszego postępowania,

- pominięciu tej części zeznań świadka M. G., w której wskazywała na wzmożony nadzór B. C. nad nią w początkowym okresie jej pracy na stanowisku księgowej w P. - H. B. C. i M. K. oraz na przyjęty w tej spółce podział kompetencji pomiędzy współnikami;

2. art. 2 § 2 k.p.k. w zw. z art. 167 k.p.k. - polegającej na zaniechaniu wszechstronnego wyjaśnienia okoliczności sprawy i pełnej weryfikacji wyjaśnień oskarżonej E. R. oraz zeznań świadków B. C. (1) i M. K. (1) dowodem z zeznań P. J., uczestniczącego w spotkaniu w dniu 30 października 2006 r. w siedzibie firmy (...), na którym oskarżona została wezwana do zwrotu pieniędzy,

które to uchybienia w konsekwencji doprowadziły do błędnych ustaleń faktycznych jakoby E. R. działając samodzielnie dopuściła się czynu przypisanego jej w części dyspozytywnej wyroku.

Podnosząc powyższe zarzuty skarżący wniósł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Na wstępie podnieść należy, iż wprawdzie wniesiona w niniejszej sprawie apelacja obrońcy oskarżonej nie zawiera żadnych zasadnych zarzutów i jako bezzasadna nie zasługuje na uwzględnienie, to jednak wobec stwierdzenia przez Sąd Apelacyjny z urzędu uchybienia, które będzie wskazane niżej, zaskarżony wyrok należało zmienić.

Odnosząc się już stricte do apelacji obrońcy oskarżonej E. R., ponownie podnieść należy, iż zdaniem Sądu Apelacyjnego zawarte w środku odwoławczym zarzuty obrazy przepisów postępowania oraz wynikający z nich zarzut błędu w ustaleniach faktycznych są chybione i nie zasługują na uwzględnienie. Wbrew twierdzeniom skarżącego, Sąd I instancji prawidłowo przeprowadził postępowanie, wyjaśnił w jego trakcie wszystkie, istotne dla wydania rozstrzygnięcia okoliczności, przy czym nie dopuścił się obrazy przepisów postępowania, w tym tych, które wskazane zostały w zarzutach apelacji (art. 7 k.p.k., art. 4 k.p.k., art. 410 k.p.k. oraz art. 2 § 2 k.p.k. oraz art. 167 k.p.k.), zaś zebrane dowody ocenił wnikliwie, wszechstronnie, nie wykraczając przy tym poza ramy zakreślone dyspozycją art.

7 k.p.k., co sprawia, że ocena ta pozostaje pod ochroną wskazanego przepisu, zaś efektem dokonanej przez Sąd I instancji oceny dowodów są prawidłowe ustalenia faktyczne.

Istnienie błędu w ustaleniach faktycznych poczynionych przez Sąd Okręgowy skarżący wywodzi z dostrzeganych przez siebie braków postępowania dowodowego oraz z wadliwej - jego zdaniem - oceny przeprowadzonych dowodów, w szczególności zaś z wadliwej oceny zeznań świadka B. C. (1) oraz wyjaśnień oskarżonej. Tym samym więc stwierdzenie, iż rozpoznając sprawę, Sąd Okręgowy nie uchybił wskazanym w apelacji przepisom postępowania, czyni również ten zarzut bezzasadnym.

Odnosząc się szerzej do pierwszego z zarzutów apelacji stwierdzić należy, iż brak jest podstaw do uznania, że w sprawie niniejszej, przy dokonywaniu oceny dowodów, doszło do przekroczenia przez Sąd Okręgowy granic zakreślonych przez art. 4 k.p.k. i art. 7 k.p.k. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, na co zwracano uwagę już wcześniej - Sąd Okręgowy w przeciwieństwie do autora apelacji, oceny poszczególnych dowodów dokonał w sposób kompleksowy i uwzględniający nie tylko zasady logiki, wiedzy i doświadczenia życiowego ale również wzajemne korelacje między wszystkimi dowodami, co znalazło odzwierciedlenie w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Obrońca kwestionując stanowisko Sądu I instancji w tym zakresie, przedstawia w uzasadnieniu apelacji własną subiektywną ocenę dowodów, która jednak nie może zostać zaakceptowana, zwłaszcza iż przedstawione przez skarżącego okoliczności nie tylko są nielogiczne, ale również niejednokrotnie pozostają sprzeczne z jednoznacznymi i niebudzącymi wątpliwości faktami. Skarżący stawiając tezę o wiarygodności, logiczności i spójności wyjaśnień oskarżonej i kwestionując prawdomówność B. C. (1), który zaprzeczył by polecił oskarżonej "wyprowadzenie" pieniędzy z firmy - podnosi, iż zgadzając się na proceder wyprowadzania pieniędzy ze spółki zaproponowany przez B. C. (1), oskarżona nie mogła odmówić tej propozycji przelozonego albowiem była nowym pracownikiem zatrudnionym na okres próbny, a nadto - jako osoba przeszło czterdziestoletnia w razie odmowy udziału w tym "przedsięwzięciu" musiałaby się liczyć z koniecznością poszukiwania nowej pracy, co w jej wieku byłoby trudne. Mając na względzie takie twierdzenia skarżącego wskazać należy, iż oskarżona w chwili rozpoczęcia swojego procederu (20 czerwca 2005 roku) nie była w pokrzywdzonej spółce zatrudniona na okres próbny, ale już na czas określony, tj. od dnia 30 maja 2005 roku do dnia 31 maja 2010 roku. Wynika to jednoznacznie z dokumentów zawartych w dołączonych aktach XXI Np 3/07, gdzie na karcie 17 znajduje się kopia umowy o pracę zawartej pomiędzy oskarżoną i pokrzywdzoną spółką w dniu 27 maja 2005 roku. Istotnie - wcześniej oskarżona zatrudniona była w pokrzywdzonej spółce na okres próbny, ale umowa ta obowiązywała w okresie poprzedzającym zawarcie wskazanej umowy na czas określony, tj. przez okres dwóch miesięcy, a mianowicie od dnia 29 marca 2005 roku do dnia 29 maja 2005 roku (akta XXI Np 3/07 k.16). Obrońca pomija również fakt, że co najmniej w okresie od maja 2005 roku do kwietnia 2006 roku oskarżona była równolegle zatrudniona w firmie (...), gdzie osiągała dochody wyższe nawet niż u pokrzywdzonego (wynika to z analizy wyciągów z rachunku bankowego oskarżonej znajdującego się na kartach 649-707 akt sprawy). Okoliczność ta przy uwzględnieniu wykonywanego przez oskarżoną zawodu księgowej, charakteru jej pracy (zatrudniała się równolegle u różnych pracodawców) oraz jej doświadczenia zawodowego - pozwala na stwierdzenie, iż w przypadku utraty pracy w pokrzywdzonej spółce oskarżona bez znacznych trudności mogłaby znaleźć inne zatrudnienie. Tym samym więc wyjaśnienia oskarżonej wskazujące na B. C. (1) jako na pomysłodawcę przestępczych zachowań ujętych w przedstawionym jej zarzucie oraz na motywy jej udziału w tym procederze, nie tylko nie mogą być uznane za przekonujące, ale wręcz za stojące w sprzeczności z zasadami logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego. W celu przekonania o wiarygodności wyjaśnień oskarżonej obrońca wskazuje nadto, iż działanie oskarżonej opisane w zarzucie, bez wsparcia ze strony przelozonego byłoby sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego z uwagi na łatwy do wykrycia, jego zdaniem, sposób działania polegający na przelewaniu pieniędzy na rachunek oskarżonej, na który również przelewane były jej pobory, a nadto z uwagi na opisywanie kwestionowanych przelewów w sposób odmienny niż przelewy rzeczywiste. Ze stanowiskiem takim również nie można się zgodzić. Podkreślić bowiem należy, że w pokrzywdzonej spółce wspólnicy zatwierdzali wiele przelewów jednocześnie, przy czym jak wskazywali (i których to zeznań zdaniem Sądu Apelacyjnego nie można zakwestionować) - kontrolowali te przelewy w zakresie kwot i odbiorców, nie sprawdzając dokładnie numerów rachunków. Tym samym więc wychwycenie, że ten sam numer rachunku powtarza się przy różnych odbiorcach, było praktycznie niemożliwe. Nadto - co trzeba także z całą stanowczością podkreślić - pokrzywdzeni po to przecież między innymi zatrudniali w swojej firmie profesjonalną księgową i zlecali jej prowadzenie rachunkowości,

w tym również przygotowywanie przelewów do wykonania, by czynności te były dokonane prawidłowo pod względem zarówno formalnym jak i merytorycznym. Tym samym też, po pewnym już okresie zatrudnienia księgowej, tj. E. R., mogli czuć się zwolnieni z obowiązku szczegółowego sprawdzania danych wpisanych przez nią do przelewów, ufając w tym względzie oskarżonej jako osobie zajmującej się ich sprawami majątkowymi, która pomyślnie przeszła próbny okres zatrudnienia. Zaznaczyć również należy, iż wbrew temu co podnosi obrońca w uzasadnieniu apelacji, w czasie gdy oskarżona była zatrudniona w pokrzywdzonej spółce na okres próbny, kontrolowana była bardziej szczegółowo, tak jak wszystkie inne, nowo zatrudnione osoby, na co wskazał w swoich zeznaniach świadek B. C. (1) (vide k.1102). W ocenie Sądu Apelacyjnego - przez ten właśnie okres oskarżona pozyskała zaufanie pokrzywdzonych, a spostrzegłszy, że kontrola z ich strony po zawarciu nowej umowy o pracę uległa rozluźnieniu, zaufanie to wykorzystała. Także podnoszony przez skarżącego sposób opisywania przedmiotowych przelewów, gdzie używano skrótowych nazw odbiorców i tytułów płatności, w ocenie Sądu Apelacyjnego nie podważa w żaden sposób wiarygodności zeznań B. C. (1). Jak bowiem wskazuje sam autor apelacji, z jednej strony nie wszystkie nierzetelne przelewy były opisane w sposób skrótowy, z drugiej zaś również niektóre przelewy prawidłowe były opisywane w taki właśnie skrótowy sposób. Tym samym więc, biorąc pod uwagę powyższe, jak również znaczną liczbę przelewów wykonywanych jednorazowo w pokrzywdzonej spółce, fakt, iż liczba nierzetelnych przelewów przygotowywanych przez oskarżoną nigdy nie przekroczyła czterech w miesiącu, a także okoliczność, że te nierzetelne przelewy "ukryte" były wśród wielu innych przygotowanych do zatwierdzenia w tym samym dniu, brak jest podstaw do zakwestionowania zeznań B. C. (1), który konsekwentnie wskazywał, iż przedmiotowe przelewy nie wzbudziły jego wątpliwości. Sąd Apelacyjny zauważa nadto, że wykrycie procedury oskarżonej utrudniał również fakt, że przygotowywała ona kwestionowane przelewy w sposób przemyślany, wykorzystując do tego dane z prawdziwych rachunków kontrahentów, a przy tym określone kwoty przelewała ona jednego dnia na swój prywatny rachunek, by innego dokonać takiej samej płatności na prawidłowe konto rzeczywistego kontrahenta pokrzywdzonej spółki. Taki sposób działania oskarżonej praktycznie uniemożliwiał wykrycie jej procedury, nawet w sytuacji wyrywkowej kontroli przelewów o której mówił B. C. (1) w swoich zeznaniach (vide k.1101-1104). Oczywiście jest przy tym, co podkreślono już wcześniej, że B. C. (1) nie mógł dokładnie kontrolować wszystkich przelewów przygotowanych przez oskarżoną i ostatecznie dokonywanych w firmie - z uwagi na znaczną ich ilość. Dlatego też tylko fakt, że oskarżona zapomniała wykonać jednego z rzeczywistych przelewów oraz zwykły przypadek, iż kontrahent który nie otrzymał tej płatności zadzwonił celem wyjaśnienia przyczyn takiego stanu rzeczy w czasie jej nieobecności w pracy spowodowały, że B. C. (1) wykrył przestępczy proceder oskarżonej, o którym następnie poinformował drugiego wspólnika - M. K. (1). W tym miejscu wskazać należy, iż Sąd Apelacyjny w pełni podziela pogląd wyrażony w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, że o wiarygodności zeznań B. C. (1) kwestionującego swój udział w przestępstwie popełnionym przez oskarżoną przekonuje ostatecznie okoliczność, iż to właśnie on powiadomił wspólnika o wykrytych nieprawidłowościach. Gdyby bowiem to on, jak wyjaśnia oskarżona, był inicjatorem całego procedury, to takie zachowanie urągałoby podstawowym zasadom logiki. Nie było przecież żadnych przeszkód (a wręcz wydaje się to oczywiste) by świadek - przy założeniu, że wersja przedstawiona przez oskarżoną jest prawdziwa - w momencie uzyskania informacji o braku rzeczywistej płatności na rzecz kontrahenta, zlecił jej natychmiastowe wykonanie (lub sam ją wykonał), zwłaszcza, że to on zajmował się w firmie sprawami finansowymi, a więc wspólnik nie miałby w takiej sytuacji, żadnych możliwości dowiedzenia się o wyprowadzaniu pieniędzy ze spółki. B. C. (1) mógłby wtedy również w dalszym ciągu kontynuować swoją "działalność" poza plecami wspólnika. Wbrew intencji skarżącego również, podnoszona na stronie 8 uzasadnienia apelacji, okoliczność, że biegły rewident stwierdził w prowadzonej przez oskarżoną dokumentacji księgowej, różne nieprawidłowości oraz ślady zawyżania kosztów i zaniżania podatku VAT, w ocenie Sądu Apelacyjnego świadczy właśnie o prawdziwości zeznań B. C. (1). Po pierwsze bowiem to m.in. z jego inicjatywy doszło do zbadania tej dokumentacji przez biegłego rewidenta, po drugie zaś to również on o stwierdzonych nieprawidłowościach powiadomił ograny ścigania składając w dniu 07.12.2006 r. kolejne zeznania w niniejszej sprawie (vide k.123-124). Zdaniem Sądu Apelacyjnego gdyby to B. C. (1) polecił księgowej dokonywanie nierzetelnych zapisów w dokumentach mających na celu ukrycie przestępstwa, to po pierwsze nie zzywałby biegłego rewidenta, który musiał wykryć te nieprawidłowości, co było równoznaczne z dowiedzeniem się o tym przez wspólnika B. C. (1), po drugie - nie powiadamiałby o nieprawidłowościach w dokumentach prokuratora, gdyż narażałby się na odpowiedzialność karną lub karno - skarbową. Obrońca oskarżonej przedstawiając własną ocenę dowodów zupełnie pomija również niezwykle istotną okoliczność, która współdziała B. C. (1) w przedmiotowym przestępstwie czyni zupełnie nieracjonalnym także z ekonomicznego punktu widzenia. Obaj wspólnicy mogli przecież

oficjalnie wypłacić dowolną kwotę z kasy firmy płacąc jedynie podatek w stawce 19% i aby to zrobić nie musieli przedsięwziąć żadnych szczególnych zabiegów. W tej sytuacji więc wypłacanie pieniędzy za pośrednictwem oskarżonej, w zamian za 20-30% prowizję byłoby, jak słusznie podnosi pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego w odpowiedzi na apelację, pozbawione jakiegokolwiek sensu, a w dodatku obciążone byłoby ryzykiem powstania odpowiedzialności karno - skarbowej. W świetle wszystkich przytoczonych wyżej okoliczności, w ocenie Sądu Apelacyjnego, żadnego znaczenia dla oceny wiarygodności wyjaśnień oskarżonej oraz zeznań B. C. (1) nie ma podnoszony w apelacji fakt podziału kompetencji pomiędzy wspólnikami pokrzywdzonej firmy. Sama okoliczność bowiem, że to właśnie B. C. (1) zajmował się w spółce sprawami finansowymi, w żaden sposób nie uprawdopodobnia jego udziału w organizacji przestępczego procederu polegającego na wyprowadzaniu pieniędzy ze spółki. Oczywiście - w takiej sytuacji miałby on większą możliwość przestępczego działania niż drugi ze wspólników, ale jak już wskazano wyżej nie miał on w tym żadnego interesu. Idąc takim tokiem rozumowania jaki prezentuje skarżący równie dobrze można byłoby stwierdzić, iż oskarżona chcąc umniejszyć zakres swojej odpowiedzialności, pomawia o współudział w przestępstwie właśnie B. C. (1), a nie drugiego wspólnika dlatego, że to on zajmował się finansami spółki i on w przeważającej części wykonywał przelewy, a zatem również miał większe możliwości, by działalność taką ukryć przed M. K. (1). Za pozbawione znaczenia dla oceny prawidłowości zaskarżonego wyroku uznać również należy zawarte w apelacji wywody dotyczące kwestii związanej z opinią biegłego informatyka oraz tego, czy dwóch nierzetelnych przelewów dokonał M. K. (1), czy też inna osoba posługująca się jego kodami dostępu. Jak bowiem wynika z opinii biegłego z zakresu informatyki oraz z informacji dotyczącej procedur związanych z dokonywaniem przelewów, każdy ze wspólników dysponował swoimi kodami niezbędnymi do dokonania przelewu, zaś świadek K. zeznał, czego zresztą skarżący nigdy nie zakwestionował, że nikomu swoich kodów nie udostępniał, jak również nie udostępniał swojego telefonu komórkowego, który także był niezbędny w tej procedurze. Tym samym więc nie było możliwości, jaką zdaje się sugerować obrońca oskarżonej, by to B. C. (1) przebywając za granicą za pomocą sieci połączył się z komputerem znajdującym się w firmie i używając kodów i telefonu komórkowego wspólnika dokonał przelewu bankowego.

Równie niezasadny jest drugi z podniesionych zarzutów, a mianowicie zarzut obrazy art. 2 § 2 k.p.k. w zw. z art. 167 k.p.k., w którym obrońca wskazuje, iż Sąd Okręgowy nie wykazał się inicjatywą dowodową i nie przesłuchał z urzędu w charakterze świadka radcy prawnego P. J., który uczestniczył w spotkaniu oskarżonej i pokrzywdzonych w dniu 30.10.2006r. Analizując bowiem treść wyjaśnień oskarżonej oraz zeznań pokrzywdzonych Sąd Apelacyjny nie dostrzega w przedstawieniu przez te osoby przebiegu tegoż spotkania takich rozbieżności, które wymagałyby przeprowadzenia dodatkowego dowodu w tym przedmiocie. Zauważyć przy tym należy, że P. J. w spotkaniu tym uczestniczył jako pełnomocnik reprezentujący pokrzywdzoną spółkę i jednocześnie jej wspólników, a zatem związany jest tajemnicą radcy prawnego, zaś w ocenie Sądu Apelacyjnego nie zachodzą okoliczności umożliwiające zwolnienie z tej tajemnicy wskazane w art. 180 § 2 k.p.k., gdyż przebieg spotkania może zostać i został odtworzony przy pomocy szeregu innych dowodów. Dodatkowo też należy podnieść, iż przesłuchiwanie świadka na okoliczność, jak ujął to obrońca oskarżonej: "braku stanowczości ze strony B. C. i jego skłonności do szukania rozwiązania ugodowego", przeszło osiem lat od rzeczonego spotkania jest zupełnie niecelowe z uwagi na upływ czasu i charakter okoliczności, o których świadek ten miałby zeznawać. Na marginesie również podkreślić należy, iż w toku dwukrotnego rozpoznania sprawy w pierwszej instancji, zarówno sama oskarżona, jak i jej obrońca nie widzieli potrzeby przesłuchiwania tegoż świadka i nie żądali uzupełnienia postępowania dowodowego w tym zakresie.

W związku z powyższym, wobec bezzasadności podniesionych w apelacji zarzutów obrazy przepisów postępowania, stwierdzić należy ponownie, iż równie bezzasadny jest zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia. W tym miejscu przypomnieć trzeba, iż zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku, lecz do wykazania, jakich konkretnie uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość zaś przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 marca 1975 w sprawie sygn. akt: II KR 355/74, Lex nr 16881). Tymczasem, jak wykazano

wyżej, apelacja obrońcy sprowadza się w istocie do zaprezentowania poglądu o wiarygodności wyjaśnień oskarżonej i niewiarygodności zeznań B. C. (1), który to pogląd nie jest poparty żadnymi przekonującymi argumentami i pozostaje w oczywistej sprzeczności z zasadami logicznego rozumowania i doświadczeniem życiowym. Tym samym więc Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do uwzględnienia wniosku zawartego w apelacji obrońcy oskarżonej.

Nie mniej jednak, rozpoznając apelację obrońcy Sąd Apelacyjny stwierdził, iż wydając zaskarżony wyrok, Sąd Okręgowy dopuścił się uchybienia, które chociaż nie miało wpływu na kwestię odpowiedzialności oskarżonej za przypisane jej przestępstwo, to jednak wymagało usunięcia w ramach kontroli instancyjnej. Mianowicie - konstruując opis czynu przypisanego E. R. Sąd ustalił, iż niekorzystne rozporządzenie mieniem, do którego doprowadziła dotyczyło kwoty „nie mniejszej niż 298.773 złote”. Tymczasem materiał dowodowy w postaci wyciągów z rachunku bankowego oraz kopii poleceń przelewów pozwalał na dokładne ustalenie kwoty, która została przelana na konta oskarżonej. Dlatego też Sąd Apelacyjny, jako że jest to korzystniejsze dla oskarżonej, zmienił zaskarżony wyrok w tym zakresie ustalając, że niekorzystne rozporządzenie mieniem dotyczyło dokładnie sprecyzowanej kwoty - 298.773 złotych.

Sąd Apelacyjny nie stwierdził innych uchybień podlegających uwzględnieniu z urzędu, w tym tych o których mowa w art. 439 k.p.k. i art. 440 k.p.k., jak również nie znalazł podstaw do zakwestionowania przyjętej przez Sąd Okręgowy w zaskarżonym wyroku kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonej, dzieląc w pełni obszerną argumentację przedstawioną przez Sąd meriti w pisemnym uzasadnieniu orzeczenia. Także orzeczone wobec E. R. kara nie nosi cech rażącej surowości w rozumieniu art. 438 pkt. 4 k.p.k. Ustalając wymiar kary Sąd Okręgowy bowiem, uwzględnił wszelkie okoliczności istotne z tego punktu widzenia, w szczególności zaś okoliczności obciążające - znaczny stopień szkodliwości społecznej czynu oskarżonej, znaczne rozmiary szkody wyrządzonej tym przestępstwem, ale także okoliczności łagodzące - dotychczasową niekaralność oskarżonej oraz sposób jej życia przed i po popełnieniu przestępstwa.

O kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. uznając, iż z uwagi na obciążenia finansowe wynikające z treści zaskarżonego wyroku i obecną sytuację życiową oskarżonej, obciążanie jej tymi kosztami byłoby dla niej nadmiernie uciążliwe.

Z powyższych względów Sąd Apelacyjny orzekł, jak w wyroku.